

- Siwiejesz, synku. Siwiejesz.

Mama, z uśmiechem dalekim, niemiłym, zmieszonym, że rozmawiamy sami, bez nikogo, patrzyła na mnie. Odwracałem wzrok, potem spoglądałem na nią, a ona była jak zawsze szybsza. Już czekała na skrzyżowanie spojrzeń. Wzrok miała wciąż bystry i ciężki.

Odpowiedziałem, że lepiej siwieć niż łysieć.

W duchu pomyślałem, że wcale nie, gdyż z łysiną nic nie zrobiłbym, a tak siedzę i zastanawiam się "a może ufarbować włosy na czerń"? Ciekawe jakbym wyglądał, pewnie jak jakiś staruch, który farbuje włosy. O zmarszczkach na policzkach, zapadłych oczach, krzywych i ciemnych zębach nic nie wspominała. Pewnie dlatego, że tylko siwizną się różniliśmy.

- Mamo, a jak ci jest? Zdrowa to widzę, ale nie nudzisz się na tej emeryturze?

Pomilczała przez chwilę, wciąż z tym spojrzeniem, który tak działał mi na nerwy.

- Przywykłam. Jakoś czas leci.

No to mnie zbyła, rodzicielka. Czy naprawdę trudno zamienić więcej niż dwa słowa z synem?

- Też bym poszedł na emeryturę, ale nie mogę.

- Jeszcze się na niej nasiedzisz.

Pewnie, że się nasiedzę. O to w tym chodzi przecież.

Taras był zasłonięty od ulicy wysokimi krzewami, a może to były małe rozłożyste drzewka owocowe?

Nie miałem pojęcia, ale nie zapytałem.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

alea, dodano 20.05.2017 10:03

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.